Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota | Nro. 73. | 27. czerwca 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka: Zwycięztwo wojsk Stanów Zjednoczonych nad wojskami mexykańskiemi.
Portugalija: Rewolucyjoniści odnieśli zupełne zwycięztwo. — Przyczyny teraźniejszego stanu rzeczy.
Anglija: Odrzucenie dwóch poprawek do bilu zbożowego i coraz pewniejszy los tegoż bilu. — Ibrahim Basza.
Francyja: Budżet wydatków przez izbę deputowanych przyjęty. — Otworzenie kolei żelaznéj z Paryża do Bruxeli.
Prusy: Procesyja na Boże Ciało w Poznaniu.
Turcyja: W. Sułtan w Ruszczuku.
Nowiny.
Wspomnienie pośmiertne.
Dodatek nadzwyczajny: Doniesienie księgarni p. Milikowskiego *o obiciach papierowych.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Nowego Jorku dnia 31. maja. Nowe doniesienia z teatru wojny zawierają ważne wiadomości. Mexykanie zostali pobici, a dłuższy opór ich uważają tu za niepodobny. Zaniedbali oni korzystać z nieprzezornego postąpienia jenerała Taylor pod Matamoras, i ponieśli dwie klęski, pierwszą dnia 27. kwietnia pod Punto Izabel, a drugą dnia 8. maja nad małą rzéką Polo Alto. Tylko brak pieniędzy i ludzi, równie jak niebezpieczeństwo gorącej pory roku zdają się przeszkadzać północnym Amerykanom do wkroczenia w stołeczne miasto Mexyku. Jenerał Taylor odniósł podwójną korzyść Opanował on nie tylko oba brzegi Rio Grande, lecz zdaje się nawet, że zwycięztwami swémi zmienił w południowych państwach Unii opiniję publiczną, tak, iż już teraz nikt nie wątpi o potrzebnych dla jego wojska posiłkach. Przed końcem suchéj pory roku, która właśnie teraz nastała, trudno, aby przedsięwzięto istotną inwazyję do Mexyku, jednakże spodziewają się, że na granicy uformują armiję złożoną z 25 do 30 tysięcy ludzi, że ją wprawią do broni, i że całą do dyspozycyi będącą siłę morską Stanów Zjednoczonych, wzmocnioną ile możności jak najprędzéj dziesięcioma lub dwunastoma nowemi wojennemi parostatkami, poszlą niezwłocznie do blokowania mexykańskiego wybrzeża. Z resztą sądzą powszechnie, że w skutek klęsk mexykańskiego wojska, nastąpi w Mexyku obalenie teraźniejszego ministeryjum, i że przez wewnętrzną polityczną niezgodę odporne siły Mexykanów jeszcze bardziéj się zmniejszą.

Portugalija.

Z Lizbony dnia 3. czerwca. Przypatrujemy się tu smutnemu widowisku; rewolucyja odniosła zupełne zwycięztwo, obaliła jedno ministeryjum po drugiém, narzuciła swoją wolę Królowéj, zwołała parlament, który w chwili powszechnego prześladowania partyi konserwacyjnéj, konstytucyi Dom Pedra ostatni cios zada. A to wszystko dzieje się w czasie, gdy książę Palmella jest ministrem! A więc narodowa milicyja będzie znowu organizowaną, w skutek wydanego wczoraj dekretu, to znaczy, rewolucyi dana będzie trwała broń w rękę. Prawie wszystkie władze złożono teraz z urzędu, a na ich miejsce wstąpili mężowie, którzy w powstaniach w ostatnich latach udział mieli. A przecie rewolucyja nie jest jeszcze zadowoloną. Czego ona daléj chce, nie wié zapewne jeszcze sama,

gdyż główną sprężyną jéj działań jest widocznie obawa przed reakcyją. Jedni mówią o konieczności innego ministeryjum, drudzy o konstytujących Kortezach; inni znowu — a ci nie ważą się przynajmniéj w dziennikach oświadczać jawnie swego mniemania, aczkolwiek takowe już nieraz, a mianowicie w dzienniku *Revolucao* objawili — o zmianie tronu. A oprócz tego, finansowy stan kraju jest tak krytyczny, iż nastąpienie najsmutniejszych katastrof nie zdziwiłoby nikogo. W skutek zastanowionéj wypłaty w banku Lizbońskim, panuje w Oporto, między całym handlowym stanem prawdziwie strach paniczny, a oprócz tego obawiają się tamże co chwila starcia się zbrojnych tłumów ludu, z linijowém wojskiem. To ostatnie zapewne w końcu ulegnie, gdyż taki jest jego los nieodzowny, od czasu jak kilku niepomnych na swą powinność naczelników dało zły przykład złamania złożonéj swéj chorągwi przysięgi. — Na kogoż spada wina téj zdrady, tego smutnego teraźniejszego stanu, w jakim kraj znajduje się w chwili, gdy w Portugalii zaczął się wzmagać system reprezentacyjny, gdy się wznosiła pomyślność, gdy gościńce, koleje żelazne i instytuty kredytowe powstawały, słowem, gdy pożyteczne reformy i prawdziwy postęp we wszystkich objawiał się kierunkach? Ja będę się starał, tak pisze korespondent *Allgemeine Preussische Zeitung* tę kwestyję bezstronnie rozwiązać: Oto Costa Cabral był ministrem niezaprzeczonego talentu, ale nie miał dość względu na to, iż w Portugalii, może więcéj, jak w jakimkolwiekbądź innym kraju potrzeba niekiedy temporyzować, pojedyńczym osobom tłumaczyć się, raz z jedną, raz z drugą klasą się znosić, a żadnéj wprost się nie sprzeciwiać. Tego nie umiał Costa Cabral: czując swoją przewagę nad swymi zazdrosnymi przeciwnikami, nie umiał przed nimi ukryć lekceważenia. Przez to poróżnił się z wielą osobami, które na wszelki wypadek niejaki wpływ w kraju wywierały. Nie zaprzeczam ja także trudności, jakie napotyka zaprowadzenie i utrwalenie konstytucyjnego systemu w Portugalii, więcéj, niż w którymkolwiekbądź innym kraju. Do tego systemu najpiérwéj potrzebne są spokojność, umiarkowanie i wyzucie się z wszelkich namiętności ze strony tych, którzy do wykonania go, za narzędzia są powołani, równie jak i ze strony całego ludu; a charakterem portugalskiego ludu jest egzaltacyja, przesada, we wszystkich rzeczach, a więc dwa żywioły, które się powyższym wymaganiom wprost sprzeciwiają. Jednakże wszystkie te trudności dałyby się pokonać, gdyby nie silna opozycyja, którą mężowie, nadający sobie imię konserwatystów, rządowi stawiać zaczęli. A tak ci mężowie dodali fakcyjom nowéj odwagi, podczas gdy z drugiéj strony obudzili obawę przez swój opór przeciw istotnym propozycyjom reformy gabinetu Costa Cabral. Od téj chwili, w któréj wewnętrzna niezgoda w łonie saméj partyi konserwacyjnéj wszystkim widocznie się pojawiła, można było przewidzieć to, co teraz nastąpiło.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 17. czerwca. Na posiedzeniu dnia 15. i 16. b. m. naradzała się izba wyższa w ogólnym wydziale nad bilem zbożowym. Lord Buckingham dnia 15go wniósł poprawkę do piérwszéj klauzuli bilu, aby tymczasową ruchomą skalę cłową zamienić na stałą, i to w ten sposób, aby cło od kwarteru pszenicy przy cenie 48 szylingów wynosiło 10 szylingów, a przy cenie 53 szylingów, aby toż cło 4 szyl. czyniło. Na posiedzeniu dnia 16go hrabia Wicklow wniósł także poprawkę, aby od kwarteru pszenicy zaprowadzić stałe cło 5 szylingów. Po długich rozprawach odrzucono obie te poprawki większością 33 głosów. Większość taką w wydziale izby, uważać można jako zupełne zwycięztwo ministrów, i ani wątpić, że za dni kilka bil zbożowy przyjętym będzie przez izbę wyższą.

Izba niższa toczy ciągle rozprawy nad drugiém odczytaniem irlandzkiego bilu przymusowego.

Ibrahim Basza udał się dnia 11. czerwca po godzinie 8méj wieczorem na posiedzenie izby wyższéj, gdzie został aż do północy i ubawił się mocno oznakami nagany i pochwały, które na témže posiedzeniu niekiedy objawiano. Dnia 12go wyjechał Basza do Woolwich, gdzie zwidził warsztat okrętowy i zbrojownię. Za powrotem ztamtąd, znajdował się na festynie towarzystwa artystów, podczas rozdawania nagród. Po południu dał O'Connellowi posłuchanie i rozmawiał trzy kwadranse z tym agitatorem; w wieczór był na uczcie w buckinghamskim pałacu. Dnia 13go wyjechał na 10 lub 14 dni do dystryktów fabrycznych, a najprzód do Birminghamu i Szkocyi. Powróciwszy do Londynu, zabawi tu jeszcze trzy tygodnie.

Francyja.

Z Paryża dnia 17. czerwca. Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 16go czerwca, głosowała taż izba na ostatni artykuł budżetu wydatków, a potém 210 głosami przeciw 27, na całość tegoż budżetu. W końcu

wzięto pod obrady wniosek do ustawy, który się obcych emigrantów dotyczy.

Odstąpiono od procesu przeciw komendantowi zamku Ham i przeciw dwom stróżom Ludwika Napoleona. Tylko Dr. Conneau będzie przed sąd, i to przed sąd asyzów w Amiens stawiony. Dziennik *Commerce* zapewnia oraz, że jenerał Montholon, cóżkolwiek bądź głoszą gazety, jest ułaskawiony, i będzie d. 13. b. m. na wolność puszczony.

Podczas tajnéj rady sądu parów nad wyrokiem w procesie Lecomta, chodziło o to, czy Lecomte już przez sam wyrok utraca swój krzyż legii honorowéj, lub czy też tę stratę wyraźnie w wyroku wymienić należy. Pan Teste był tego ostatniego zdania. Kanclérz, książę Pasquier sprzeciwiał się temu zdaniu dla tego, że każda znieważająca kara utratę orderów za sobą pociąga, »jak już dawniéj w sławnym procesie przed sądem parów, to jest w procesie marszałka Neja nastąpiła degradacyja, chociaż wyrok o niéj nic nie nadmienił.« Zestawienie tych dwóch wypadków sprawiło w sądzie parów bardzo przykre wrażenie, gdyż syn marszałka Neja zasiada między parami, a z nim wielu towarzyszów oręża tegoż walecznego marszałka, którym teraz przykro w pamięć przywołano, że jeszcze dotychczas kilku sędziów Neja wraz z nimi w téj izbie krzesła zajmuje.

Dnia 14. czerwca otworzoną została uroczyście kolej północna, łącząca Paryż z granicą belgijską. Z Paryża do Bruxeli odbyć będzie można drogę 105 mil długą, w przeciągu jednego dnia.

Prusy.

Wrocławska Gazeta pisze z Poznania pod dniem 15. czerwca: Wczorajszy dzień przeminął bez wszelkiego zaburzenia pokoju, a tak zniknęła obawa, którą na ten dzień miano. Na zwyczajną wielką procesyję, w któréj o godzinie 9téj z rana sam arcybiskup celebrował, zebrał się z przyległéj okolicy niezliczony tłum ludu, który tak gęsto zajął starą targowicę, iż, jakto mówią, jabłko z góry puszczone, nie byłoby się do ziemi dostało. Oględne nasze władze użyły na wszelki wypadek najpewniejszego sposobu do utrzymania porządku, to jest wstrzymały się od wszelkich w oczy wpadających środków ostrożności, tak, iż mało było widać urzędników policyi zatrudnionych wstrzymywaniem nacisku ludu przed wzniesionemi ołtarzami, i napominaniem ciekawych, aby w obec procesyi głowę odkryli. Nigdzie nie było rozstawionego wojska, lecz stało ono w twierdzy na pogotowiu. Prawda, iż się wydarzyły niektóre małe excesa, jak np. wytłuczenie kilku szyb w oknach; jednakże na ulicy nikt nie był napastowany.

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 10. czerwca. Codziennie przybywają Tatarzy do pałacu Sułtana, i do Wysokiéj Porty z wiadomościami o podróży Jego Wysokości, który ciągle się cieszy jak najlepszém zdrowiem. — Po całéj drodze znajduje Wielki Sułtan sposobność rozsiewania dobrodziejstw, okazywania życzliwości swemu ludowi, wydawania gubernatorom i przełożonym władzom w kraju, przepisów względem ich powinności popierania publicznego dobra, i zalecania wszystkim klasom swoich poddanych zgody i dobrego porozumienia. Tłumem ciśnie się lud dla przypatrzenia się obliczu swego monarchy, który wszędzie z najżywszym zapałem jest przyjmowany. — Jego Wysokość przeprawił się szczęśliwie przez Bałkan i zwidził Bulgaryję, któratoprowincyja najszczególniéj zajęła uwagę monarchy.— Dnia 1. czerwca stanął Wielki Sułtan w Ruszczuku, gdzie na niego czekali panujący książęta Multan i Wołoszczyzny, c. k. feldmarszałek - lejtnant baron Hess, i ces. rosyjski jenerał-lejtnant Grabbe, którzy od IchMość Cesarza Austryi i Cesarza Rosyi otrzymali zaszczytne polecenie powitać imieniem swych monarchów Wielkiego Sułtana. — Jego Wysokość był jak najuroczyściéj w Ruszczuku przyjmowany; cała ludność wyszła naprzeciw niemu, i towarzyszyła mu z oznakami najżywszéj radości aż do pałacu, który jak najświetniéj na jego przyjęcie przygotowano. — Podług najnowszych wiadomości, wyjechał Jego Wysokość już do Warny, zkąd w piérwszych dniach przyszłego tygodnia ma powrócić do stolicy.

NOWINY.

Damy *Towarzystwa dobroczynności* zawiadamiają szanowną publiczność, że z powodu gry fantowéj w marcu r. b. zapowiedzianéj, a na teraźniejszą porę odłożonéj, wystawa fantów odbywać się będzie codziennie, w dawniejszéj sali redutowej, począwszy od poniedziałku d. 29. b. m.; na któratowystawę czyli bazar najuprzejmiéj wyżéj wyrażone Damy zapraszają. Chcący odwidzić tę wystawę, złoży przy wstępie 30 kr. mon. kon. i otrzyma bezpłatny bilet do téj gry fantowéj. Fantów do

wygrania jest blizko ośmset. Biletów dostać będzie można w bazarze po téjże samój cenie 30 kr. mon. kon. u Dam Towarzystwa, które tam codzień znajdować się będą od godziny 11téj z rana do 2giéj z południa, a od 4téj do 8méj po południu. — Dzień rozegrania fantów późniéj będzie oznaczony.

Z zagranicznych Gazet dowiadujemy się o niektórych ziomkach naszych, wsławionych talentem muzykalnym, którzy się w różne porozjeżdżali strony, by nowe zbierać . . . ale tylko wawrzyny podobno, bo przy tak mnogiéj teraz liczbie artystów i wielkich talentów muzykalnych łatwiéj o sławę, niż o korzyści finansowe. I tak *Kuryjer Warszawski* donosi o pobycie Felixa Lipińskiego w Warszawie, który d. 21. b. m. miał wyprawić publiczny koncert na skrzypcach. Z Gazety zaś Odeskiéj (*Journal d'Odessa*) dowiadujemy się, że tamże bawi Samuel Kossowski, znany nam dobrze wiolonczelista. Występował on już w półprywatnym wieczorze muzycznym, na którym jak się sprawozdawca wyraża, znajdował się wybór znawców i amatorów. Opisując grę jego, którą z prawdziwym chwali zapałem, mianowicie dzielność artysty w przełamywaniu wszelkich trudności, najwięcéj unosi się nad jego Adagiem, dodając w końcu: »Trudności mają zapewne swą zasługę, ale treścią muzyki czyliż nie jest śpiéw? . . Spodziewają się w Odesie, że p. Kossowski wystąpi wkrótce w publicznym koncercie.

W poniedziałek dnia 29. czerwca r. b. na dochód JMCPana Jana Nep. Kamińskiego, dane będzie w teatrze polskim przedstawienie w trzech oddziałach, połączone z tańcem, i z wielkim plastycznym obrazem, składającym się z trzech oddziałów. Ozdoby dekoracyjne są pęzla pana Pohlmana.

* * *

Wspomnienie pośmiertne.

Świetne imiona i rozgłośne czyny zachowują się łatwo w pamięci ludzkiéj, zostają bowiem zapisane na karcie dziejów, których część nierozdzielną stanowią. Nie tak się dzieje z cichemi cnotami, które w mniéj obszernym rozwinięte okręgu, ulegając temu samemu przeznaczeniu jak tysiące innych ludzkich uczuć i wrażeń, nikną wraz z życiem człowieka, który się niemi odznaczył. A przecież, czyliż mniéj godne są wspomnienia? czyliż mniéj godne są czci powszechnéj te ciche cnoty, wplatające się prawdziwym pożytkiem w stosunki życia społecznego? Podziwiać je, podać pamięci, powinną czcią nagrodzić, za przykład drugim postawić, nie jestże to świętą powinnością? Z tego wychodząc stanowiska, poświęcamy słów kilka pamięci Jmci księdza Jana Pinkoszewskiego, katechety gymnazyjalnego od r. 1820 w Przemyślu, a od r. 1834 we Lwowie, który tu dnia 18go b. m. doczesne życie zakończył. Teologiję odbywszy w Wiédniu, poświęcił się Pedagogice religijnéj, w któréj zacząwszy od 23go roku życia swojego, działał ku pożytkowi bliźnich przez lat spełna dwadzieścia i sześć. Skromnyto zawód, a przecież jak pożyteczny, bo rzucający nasiona przyszłości w młode uczniów dusze! I wypełniał przyjęty na siebie obowiązek sumiennie. Nie tylko bowiem odznaczał się niepospolitą zdatnością i gorliwością, przyznaną Mu przez opiniję publiczną i przez pochwalne dekreta Wysokiego Rządu, ale co więcéj, wszelkiemi cnotami zdobiącémi męża prawego, i ową rzadką w naszych czasach uczynnością dla wszystkich i dla swéj rodziny, którą ile możności zasilał swojemi szczuplemi dochodami. Tym sposobem popiérał najdzielniéj naukę najpiękniejszym dowodem, bo dowodem własnych przykładów. Słowem i czynem był On nauczycielem młodzieży, która Go też czciła i kochała jak ojca. I prawdę tych uczuć okazał dowodnie obrzęd pogrzebowy, na który zbiegły się tłumy wdzięcznéj młodzieży. Teraźniejsi Jego uczniowie równie jak i dawniejsi, którzy już przeszli do klas wyższych, odmieniali się na wyścigi, niosąc ciało Jego na swych ramionach; wszyscy płakali za Nim; a gdy już przyszło rozstać się z trumną, obdarli ją z obicia, by jakąkolwiek unieść pamiątkę. Świadomy cnót i zasług zmarłego, Przewielebny JMość ksiądz Wierzchlejski, Biskup Nominat Przemyski, z własnego natchnienia wyprowadzał ciało Jego, i celebrował żałobne nabożeństwo w kościele O.O. Dominikanów, poczém odprowadził zwłoki aż na cmentarz, wraz z licznem duchowieństwem i niemałą liczbą tych, którzy tą ostatnią posługą chcieli uczcić Jego cnoty publiczne, społeczeńskie i domowe, jako kapłana, nauczyciela i człowieka.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 26. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dodatek nadw.)